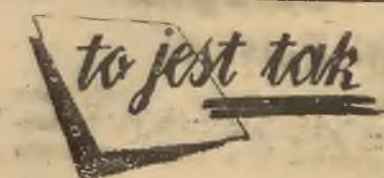


# Rzady Najwyższego Księcia Sekretu

**pomimo ciężących na nim zarzutów  
Co zrobił Blum z 6 miliardami?**

Paryż, w październiku  
Na stole, krzesłach i łóżku ma-  
lenkiego pokoju studenckiego ho-  
teliku w samym sercu Quartier  
Latin leży ogromny stos gazet i  
tygodników z dwu długich miesię-



## KAMIEŃ W HYDE PARKU

Anglia znana jest jako kraj naj-  
dalej idących swobód obywatel-  
skich i politycznego liberalizmu,  
a wolność przekonań strzeżona  
jest w niej, jako największy nie-  
mał skarb narodowy. Niedarmo w  
londyńskim Hyde Parku pous-  
taawiane są specjalne trybuny dla  
przygodnych mówców, którzy każ-  
dej chwili, — bez potrzeby uzy-  
skiwania pozwolenia starostwa,  
— mogą z nich propagować swo-  
je idee i hasła wobec przypadko-  
wych słuchaczy. Często więc jest  
obrazki w Hyde Parku doraźny  
wiec czy też zgromadzenie „ludo-  
we” pod batutą przemawiającego  
jakiegoś „proroka”.

Alle naturalnie liberalizm ten...  
ma swoje granice. Nie można  
więc w „liberalnej” Anglii głosić  
hasła... antyzydowskich i faszy-  
stowskich, nie pozwalają bowiem  
na to żydowski - masoński „ob-  
rońcy kultury”.

I tak ostatnio Sir Oswald Mos-  
ley, twórca angielskiego faszyzmu,  
ostro występującego przeciwko  
zazdzeniu wierzchnich warstw  
angielskich, obrzucony został  
przez przeciwników swych na jed-  
nym z zebrań kamieniami i po-  
ważnie zraniony w głowę.

Okazuje się więc, że wolność  
przekonań nawet, w legendarnym  
Hyde Parku posiada swoje... kła-  
uzy semickie... W.

## LICZBY

Przed likwidacją prywatnego  
przemysłu tytoniowego, która zo-  
stała przeprowadzona w latach  
1924 — 1925, na terenie Wielko-  
polski i Pomorza istniały 83 fab-  
ryki, zatrudniające prawie 10.000  
pracowników.

Obecnie zaś istnieją 4 państwo-  
we wytwórnie, zatrudniające 2221  
pracowników.

Do 1924 r., to znaczy do wpro-  
wadzenia monopolu zapalczanego  
w woj. Poznańskim czynne były 3  
prywatne fabryki zapalek, które  
zatrudniały około 500 robotników.  
Obecnie w Wielkopolsce nie ma  
żadnej fabryki zapalek.

Wnioski proste i jasne każdy  
może wyciągać. A. S.

cy, w ciągu których paryski ko-  
respondent „ABC” podpisujący  
się inicjałami S. A. G. wędrował  
po rodzinnym kraju i po szeroki-  
m świecie, zajęty szeregiem  
spraw nie wspólnych z polityką i  
dziennikarstwem nie mających.

Od czego więc zacząć, przystę-  
pując do wykonania danej Na-  
czelnemu obietnicy, że informo-  
wać się będzie czytelników stale  
i regularnie, a o tym przede  
wszystkiem o czym się jak naj-  
mniej, lub wcale nie pisze w ko-  
munikatach oficjalnych agencji.

Materiału zebrano się dość  
przez okres kwartalnych rządów  
„Najwyższego Księcia Sekretu  
Królewskiego” (Prince Sublime  
du Royal Secret), brata 333 z Lo-  
ży „Les Demaphiles” w Tours  
Kamila Chautemps.

## ZAWSZE JESZCZE BLUM

Skoro mowa o premierze, nie  
należy zapominać o jego zastępcy  
tow. Blumie i o tym, że gabinet  
Chautemps — Blum nieczym się  
nie różni od swego poprzednika  
Blum — Chautemps. Oba do ży-  
cia powołała ta sama ideologia i  
oba ta sama wykarmla nienawiść  
Oboma te same (z ukrycia) kieru-  
ją sily, ku jednakiemu celom i prze-  
znaczeniom wiodące Francję. Z  
taksywnych jeno względów socja-  
listycznych i żydowski pornograf i  
propagator kaziroduzwa Blum  
cofnął się o krok w tył poza „u-  
przedzającą grzeczność morder-

ce” („assassin courtois”) piękne-  
go Szaszy Stawiskiego i nieszcze-  
snej ofiary obowiązku radcy Prin-  
ce’a, Kamila Chautemps. (Przypo-  
minam nie odparte i przez niko-  
nie zdemontowane oskarżenie,  
wytoczone przez Andrzeja Tar-  
dieu przed parlamentarną komi-  
sją śledczą w sprawie Stawiskie-  
go) zachowując formalny i fak-  
tyczny udział w rządach i god-  
ność vice - premiera, dającą mu  
prawo reprezentowania oficjal-  
nej Francji. Reprezentował ją  
niedawno nazwaną „urzędo-  
wo” na uroczystościach pogrzebo-  
wych prez. Masaryka, a w zwią-  
zku z rozpoczęciem kampanii wy-  
borczej reprezentuje jej rząd raz  
po raz nazwaną przed „towa-  
rzyszami” i „obywatelami”, chwa-  
ląc z właściwym swym rasie bez-  
wstydem i brakiem wszelkiego  
krytycyzmu dorobek rządów wła-  
snych i obecnych. Nowoczesny  
Atlas dźwigający na swych bar-  
kach, podminowane przez „fa-  
szyzm” Ludzkość, Demokrację i  
Postęp.

## KTO UKRADEŁ?

A tymczasem co jeszcze we  
Francji uczciwsze, zadaje sobie  
za tygodnikiem „Gringoire” pyta-  
nie, co się stało z sześciu mili-  
ardami franków, które pocziwy i  
patriotyczny rentier francuski  
wplacił na t. zw. Pożyczkę Obro-  
ny Narodowej. W momencie u-  
padku gab. Bluma nie było po  
nich już w kasach skarbowych  
ani śladu, jak to wyraźnie choć  
niedyskretnie stwierdził obecny  
min. skarbu George Bonnet. Han-  
dlarze armat, fabryki broni i ma-  
teriałów wojennych dostali tylko  
drobne zaliczki. Cóż więc się sta-  
ło z pieniędzmi? Nato były pre-  
mier, a obecny vicepremier Blum  
i jego były minister skarbu, a o-  
becnice sprawiedliwości, Vincent  
Auriol nie umieją dać odpowie-  
dzi. I prawdopodobnie nie dadzą,  
gdyż dokumenty i dowody przy-  
toczone przez Gringoire nie są  
do odparcia, co bynajmniej nie

oznacza, by winni mieli zostać u-  
karani, a pieniądze odnalezione.

## TRZEBA O TEM, CO BOLI

Możnaby tak długo z obrzydze-  
niem pisać się w arcydługiej  
litanii grzechów folksfrontowych  
z ostatniego kwartału, możnaby  
sobie nieco ulżyć i zająć się dra-  
żniącymi i śmiesznymi konkurami  
komunistów pod adresem francu-  
skich „katolików” (konkurami  
niestety nie pozbawionymi cał-  
kiem realnych sukcesów). Można  
i trzeba będzie pisać z przeraże-  
niem o nieustannym, ogromnym,  
dynamicznym wprost wzroście  
czerwonego mistycyzmu i no-  
wych poważnych awansach mo-  
skiewskich na starej ziemi fran-  
cuskiej. Ale zacząć trzeba konie-  
cznie od obrazu haosu, zniszcze-  
nia i bezbołowa jakie przedsta-  
wia dzisiaj soba t. zw. Francja  
„realna” i narodowa. Po klęsce w  
St. Denis przycichł głos Jacque-  
sa Doriot’a speliży na niczym  
wysilkii zmierzające do tutejszej  
narodowej „konsolidacji”. Partie  
i partyjki żrą się ze sobą aż miło,  
deklamują górną jak zwykle i jak  
zwykle, jakby się nie dokoła nie  
działo, wiodą ten sam utarty, szab-  
lonowy, nędzny żywot w oczeki-  
waniu błogim że ktoś wreszcie  
kiedys i nareszcie za nich usunie  
ze starej dziedziiny św. Ludwika,  
wszelkie śmiecie i wszelakiego  
rodzaju tatalajstwo, co się do  
niej napałowało. Zamiast więc pi-  
sać o czerwonym Lejble i 53 jego  
żydowskich wielkorożcach nad  
Francją, zaczniemy od tych, co  
się na to cierpliwie patrzą i jesz-  
cze między sobą gryzą.

To boli, ale tak trzeba.

S. A. G.

## Polemika

### Nie zależy nam na zespoleniu młodzieży żydowskiej z Polską

(k) „Chwila” żydowska pisze:  
Ograniczanie udziału żydów na  
Wyższych uczelniach nie jest jednak  
jedynym środkiem walki przeciw za-  
wodowej inteligencji żydowskiej. —  
Równocześnie przywołano do pomocy  
dwa inne środki: redukowanie żydów  
z placówek zarobkowych wszędzie  
tam, gdzie sięga wpływ bezpośredni  
lub pośredni eksponentów lub molo-  
dów antysemityzmu i dyfamacja mło-  
dzieży żydowskiej według wzorów za-  
pożyczonych. Jeden i drugi środek  
ma spełnić rolę dodatkowego „regu-  
latora”, którego zadaniem jest znie-  
czenie młodzieży żydowskiej od  
wpisywania się do wyższych uczelni.  
Beznadziejność zastosowania wiedzy  
w życiu praktycznym (a być przecież  
każdy chce) i męczące drogi życia  
poprzez przybytek wiedzy do tej  
beznadziejności robią oczywiście swo-  
je. Jeśli do tego dodamy, że przed  
młodzieżą żydowską nie otwierają się  
niemal żadne inne zawody w miejsce  
zawodów wolnych, to mieć będziemy  
obraz tragedii, w obliczu której staje

— młode pokolenie żydowskie w Pań-  
stwie. A jeśli dalej uzupełnimy ten ob-  
raz faktem, że prócz wąskiej strugi e-  
migracji do Palestyny wszystkie  
inne ewentualności emigracji są  
prawie że hermetycznie zamknięte,  
to — chyba już nie tylko  
my, żydzi, ale i krytycznie nastawieni  
przywódcy narodu polskiego w pełni  
sobie zdają sprawę z tego, że — za-  
gadnienie młodzieży przeszło trzech  
milionowego społeczeństwa przestaje  
być zagadnieniem samych żydów, ale  
staje się zagadnieniem Państwa, bo  
stan zrozumiałej gorczy przynajmniej  
większości młodzieży naszej nie  
może być chyba rzeczą obojętną dla  
Państwa, któremu zależy winno na  
psychicznym zespoleniu wszystkich  
obywateli z losem i przyszłością Pań-  
stwa.

Państwu polskiemu nie zależy  
— bynajmniej na zespoleniu mło-  
dzieży żydowskiej z państwem.  
Wręcz przeciwnie.

### Podejrzliwy starszek nieuważnie czyta

„Czas” pod tytułem „Flirt ABC  
z „Zespołem społeczno - politycz-  
nym” umieszcza następujące uwa-  
gi:  
Zatym różnice są, ale porozmawiać  
można. Bo istotnie jest wspólna plat-  
forma. I „ABC” i „Zespół” stoją na  
stanowisku totalistycznym. Jedni czer-  
pią więcej natchnienia z totalizmu za-  
chodniego inni ze wschodniego. Ale  
platforma jest ta sama.

Po pierwszą odskąd to dyskusje,  
utrzymaną w tonie poważnym, a  
pozbawioną argumentów wieco-  
wych mamy uważać odrazu za  
„flirt”. A po drugie nawet staru-  
szek „Czas” powinien był dostrzec  
że nie stoimy na gruncie totali-  
stycznym. Pisaliśmy już o tym  
wielokrotnie.

### Zbyt łatwo w Polsce o atmosferę zakłamania

„Głos Narodu” słusznie pisze:  
Zarzucać nam może ten demago-  
giczny tych słów. Nie możemy, rze-  
czywiście, pisać spokojnie. Właśnie  
nieszczęściem, właśnie apokryfem  
jest olimpijski spokój społeczeństwa  
wobec tego rodzaju przejawów. Zdu-  
miewająca obojętność i łatwość prze-  
chodzenia do porządku dziennego nad

tymi faktami. Nie widzieliśmy objawów  
oburzenia. I to jest — zdaniem na-  
szym — zło większe.

W Polsce jest zbyt łatwo o atmo-  
sferę zakłamania. Jeżeli się mówi o  
nacionalizmie, o solidaryzmie narodo-  
wym, a jednocześnie sprawa pomocy  
zimowej nie może w żaden sposób u-  
rosnąć do skali najpilniejszego proble-  
mu narodowego, to sytuację taką tru-  
dno nazwać inaczej, jak zakłamaniem.

Dziwny brak wyobraźni. Intelligen-  
cja polska potrafi w karnawale bawić  
się w najlepsze, gdy obok głodują  
współrodzacy, gdy dzieci polskie zara-  
ża brud i demoralizacja.

Wizja baraków nie psuje nikomu  
humoru.

Kreśliły te słowa przed rozpoczę-  
ciem okresu pomocy zimowej. Sprawa  
zwalczania nędzy nie jest tylko  
sprawą komitetów. To sprawa całego  
narodu.

IPO.

Złoto pełnymi garściami zgarniać możesz, gdyś  
nabył los loterii w szczęśliwej kolekturze A. Wo-  
lańska. Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19.  
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Konto  
P. K. O. 7192. Ciągnięcie rozpoczyna się 21-go  
października.



## ZADOWOLENI

Niektórzy członkowie Z. N.  
P. twierdzą, że lepszy kura-  
tor, niż prokurator!  
(Wróble na dachu).

## BRAK EUROPEJSKOŚCI

Żydzi nie orientują się jak  
są zabawni, gdy jeden drugie-  
mu zarzuca, iż nie jest... Euro-  
pejszczykiem. P. Stonimski w  
„Wiadomościach Literackich”  
pisze o żydowskim autorze  
Feuchtwanglerze, iż jest... od-  
szczępieniem wielkiej rodziny  
europejskiej... Feuchtwangler  
zaraził się Wschodem.”

Kto wie, czy w odpowiedzi  
na to nie ustyszymy od Feuch-  
twanglera, że p. Stonimski  
sprawia na nim wrażenie, jak  
gdyby w niewytłumaczony cał-  
kiem sposób zaraził się... ży-  
dostwem...  
(Podbięła)

## RAJ

Czytamy, że w wiosce...  
„domki są schudne i cud-  
ne; w oborze nie ma gnoju,  
ale lśniące posadzki; krowy  
— jedyne miejsce w Polsce —  
są dojrane prawidłowo i bez  
ból; konie wypucowane jak  
panna przed ślubem; z całej  
okolicy schodzą się tu po radę  
i pomoc; mieszkańcy są uwiel-  
biani przez sąsiadów i zięta  
wszelkimi cnotami...”

Ta wzorówka, to żydowski  
Kibuc Akiba w Krzeszowi-  
cach. Wedle „Nowego Dzien-  
nika” Lisków niech się scho-  
wa. Gdyby rozsądna polityka  
— więcej chłopów usuwano z  
rol, a osadzano na ich miej-  
sce żydów — Polska prędko  
by ożdniała cały świat.

## PIĘKNA POZYCJA

Przeglądając budżet pewnej  
gminy, wynoszący do 100.000  
zł. rocznie, ktoś się zdziwił:  
— Figuruje tu jako fundusz  
zapomogowy dla kultury i sztuki  
— 4 złote! To tyleż co nie.  
Czemu już nie skasujemy tej  
śmiesznej rubryki?  
Sekretarz aż podskoczył: —  
Broń Boże! To taka piękna  
pozycja. Teraz jak jest inspek-  
cja i pytają nas czy wspiera-  
my kulturę — odpowiadamy  
zawsze prawdomównie: — a  
jakże, oczywiście!

## NALEŻY SIĘ

W 38 r. będzie wszechświa-  
towa wystawa w Rzymie, w  
39 r. w New Yorku. Nasze  
szczytowo czynnik chęć by i  
Polska, tam była reprezento-  
wana.

Dzięki talentom speców Ję-  
drzejewiczów — powodzenie  
zapewnione. I im należy się  
jakaś posadka boć Janusz po-  
biera emeryturę tylko 2910 zł.  
a Wacław 1640 miesięcznie.  
Z czego tu żyć?

## L. O. Z. A.

Przyjaciele żydów z p. Rzy-  
mowskim na czele, zaniepokoi-  
leni wzrostem antysemityz-  
mu postanowili na wzór Ligi  
Opieki nad zwierzętami zało-  
żyć Ligę Obrony Żydów,  
przed Antysemityzmem. Wy-  
myśliłi nawet bardzo dźwięcz-  
ny skrót dla nowej organiz-  
acji — L. O. Z. A.  
Ale oto jeden z uczestni-  
ków obrad przypomniał so-  
bie, że organizacja o takiej  
nazwie istnieje i w dodatku  
niejedna, że zajmują się rów-  
nież opieką nad żydami. W  
tych warunkach przyjaciele  
żydów zaniechali myśli powo-  
łania nowej organizacji.

## GRAMY

tylko w KOLEKTURACH  
CHRZEŚCIJAŃSKICH

CHLEBINSKA Z. kolektura „Pod  
Białym Słońcem” Bracka 9,  
tel. 7.11.56.

CHLEWINSKA JADWIGA, Mazo-  
wiecka 14.

DZIERŻANOWSKI J. N. Świat 64  
— Freta 5 — Gnieźno — Chr-  
brego 2.

DZIEWULSKI J. Krak. Przedm. 9.  
Marszałkowska 95.

WŁ. LISIKIEWICZ, Marszałkowska  
44a, tel. 5.47-11 róg Koszykowej

I. HALADEJOWA p. t. „Szukasz  
Szczęścia — Wstąp na chwilę”.  
Centrala: Warszawa N. Świat 68.  
Oddziały: Krak. Przedm. 87, N.  
Świat 26, Marszałkowska 85,  
Chłodna 68.

I. HORODYSKA i S-ka „ALJOT”.  
Senatorska 37, Konto PKO 10297

LANGER JULIAN Marszałkowska  
121, Dworzec Główny i Średni-  
cowy, Wolska 13, Targowa 46.  
Poznań, Mielżyńskiego 21. Konto  
PKO 1667.

MIŁENIEWSKA WANDA. Al Je-  
rozolimsta 35. Tel. 5.09.60.

MARIA REMISZEWSKA Marszał-  
kowska 1, tel. 9.78-87, P. K. O.  
29.603.

THIEME GREULICH i SCIGAL-  
SKI. Królewskie Przedmieście 9,  
tel. 2.95.18.

WOLANSKA A. N. Świat 19.

ST. RADELIKI Targowa 71, tel.  
10.23-40 Kolektura Nr. 100 za-  
mawiać przez N. Świat 30, tel.  
6.72-72.

„SOKÓŁ” Kolektura Okręgu War-  
szawskiego. Ogrodowa 19, tel.  
6.57-05. Na żądanie odsyłamy  
do domu.

Kolektura Loterii Państwowej  
S. WOYNA, Warszawa,  
Chmielna 20, vis a vis B-ci  
Pakulskiego. Telefon 219-60.  
P. K. O. 1886.

## Już są PACZKI „BLIKLEGO” N. świat 35

### Żydostwo międzynarodowe organizuje akcję pomocy dla żydów w Polsce

„Judysze Tagblat” donosi, że  
przedstawiciel żydów amerykań-  
skich A. Kahan, z ramienia mię-  
dzynarodowej organizacji żydow-  
skiej „Joint”, prowadzącej „robo-  
ty” także w Polsce, badał stan ży-  
dów i ich potrzeby, które zdaniem  
A. Kahana, stale wzrastają i dla-  
tego żydostwo międzynarodowe  
musi zorganizować energiczną ak-  
cję niesienia pomocy żydom w  
Polsce.

„Celem tej akcji — jak donosi  
„Judysze Tagblat” — jest stwo-  
rzenie nowych pozycji gospodar-  
czych dla żydów, usuniętych od  
ich dotychczasowych placówek,  
oraz wzmocnienie osłabłych egzy-  
stencji, przez wynajdywanie dla  
nich nowych zatrudnień.

„Akcja żywienia objęła w u-  
biegłym sezonie 60.000 dzieci. Na  
koloniach letnich było zeszłego la-  
ta przeszło 100.000 dzieci, podczas  
gdy w roku poprzednim tylko 58  
tysięcy.

„Wszelkie stowarzyszenia i in-  
stytucje (żydowskie) współpracują  
w kierunku produktywizacji  
młodzieży żydowskiej.

„Wskazano na siłę oporu, jaki  
stawiają masy żydowskie w mia-  
stach i miasteczkach.

„Wskazano też na konieczność  
powiększenia (przez „Joint”)  
środków obrotowych kas pożyczek

bezprocentowych, które stanowią  
główną podporę szarego żyda.

„Joint” powinien udzielać  
drobnym handlarzom należytej po-  
mocy w postaci długoterminowego  
kredytu na 2 — 3 lata.

„Kasami pożyczek bezprocen-  
towych kieruje (w Polsce) armia  
złożona z przeszło 10.000 dzia-  
ła-

czy narodowych i ze 150.000 człon-  
ków.

„Kasy te zajmują się także  
działalnością przewarstwowania  
żydów”.

I czemu dziwić się żydzi, że Po-  
lacy chcą pozostać gospodarzami  
we własnym państwie, organizują  
się i walczą z zalewem żydowskim.

## Burzliwa awantura

przy wypłacie robotniczej na ul. Młynarskiej

Podczas wypłaty dodatku do ty-  
godniówki robotnikom sezonowym,  
zaangażowanym przez dyrekcję tram-  
wajów, doszło w poniedziałek rano  
do burzliwych zajść na ul. Młynar-  
skiej.  
Zebrani robotnicy w liczbie około

300 niezadowoleni z długiego czeka-  
nia zaczęli się awanturować z kasje-  
rem. W pewnej chwili z tłumu padł  
kamień w okno kasy. Załam na budkę  
kasjera posypał się grad kamieni, ka-  
sjer przerwał pracę i zaalarmował po-  
licję.

Przybyły oddział policji opanował  
sytuację. Robotnicy wyłonił delegację  
do dyrekcji tramwajów.

## Bitwa

na wodach holenderskich

SURABAJA, 9. 10. Holender-  
ski statek wojenny „Flores” roz-  
począł bombardowanie japońskie  
go statku wojennego, który zna-  
lazł się na holenderskich wodach  
między wyspami Malajskimi, przy-  
czym dwóch marynarzy japoń-  
skich zginęło, a dwóch odniosło  
rany.

## Miedzy nożycami

## MINISTERIALNE KŁOPOTY

Złocił się minister, że mu radio źle gra.  
Żle grał po tym w brydża i solidnie przegrał.  
Koledzy zaś później tłumaczyli to tak:  
— Nie graj bracie w brydża, jeśliś jest radiola!